Rok IV Warszawa, czerwiec 1939 r. Zeszyt 6



SKARBONA WIEJSKA



MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY

SPRAWOM GMINNYCH KAS POŻYCZKOWO - OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

REDAGUJE KOMITET

WZMÓC TEMPO

W ostatnich miesiącach zaszły wypadki polityczne, które w sposób pośredni i bezpośredni dotyczyły naszego kraju i które postawiły cały Naród w pogotowiu.

Wypadki te to: zajęcie Czech i Moraw przez Niemców, usadowienie się ich w „niepodległej" Słowacji, odebranie Litwie Kłajpedy, żądanie postawione Polsce, aby wyraziła zgodę na włączenie Gdańska do Rzeszy i na przeprowadzenie przez Pomorze eksterytorialnej, niemieckiej autostrady, wreszcie zerwanie przez Hitlera paktu o nieagresji, istniejącego między Polską a Rzeszą.

Fakty powyższe ujawniły nam wyraźnie prawdziwe dążenia naszego zachodniego sąsiada, dążenia, zmierzające do okrążenia nas, osłabienia gospodarczego i politycznego, okrojenia naszego terytorium państwowego i wreszcie jak najsilniejszego poddania nas sobie.

Żądania niemieckie zostały bez chwili wahania i jak najbardziej kategorycznie odrzucone przez Rząd polski, który wyraził w ten sposób najzgodniejszą wolę Narodu. Zamiar zastraszenia nas przez zerwanie paktu o nieagresji i możliwości wojny z Niemcami osiągnął najzupełniej odwrotny skutek. Naród nasz już nie trwogi, ale nawet cienia obawy przed „potęgą" niemiecką nie wykazał. Przeciwnie, nastąpiło w Narodzie jakieś przedziwne pokrzepienie ducha, wiara we własne siły, wiara w zwycięstwo i pragnienie powetowania wszystkich krzywd, jakich w stosunku do nas i do naszych braci, znajdujących się w Rzeszy, mają Niemcy niemało na swoim sumieniu.

Wyrazem tej postawy Narodu były żywiołowe manifestacje, gorące protesty i obfite bardzo dary na obronę narodową. Wyrazem przy tym najwymowniejszym i najwspanialszym było wielkie pojednanie wszystkich grup, warstw i partyj i stanięcie w jednej zwartej gromadzie przy sztandarze z napisem „Ojczyzna". Prawdziwe w stu procentach stało się powiedzenie: „jesteśmy silni, zwarci, gotowi".

Postawa naszego społeczeństwa wzbudziła podziw świata. Prasa zagraniczna zgodnie podkreśla nasz hart ducha, pewność siebie, brak jakichkolwiek objawów zdenerwowania.

Ta nasza zgoda, patriotyzm, gotowość do ofiar z krwi i mienia powstrzymała zapędy zaborcze jednych i przyniosła nam przyjaźń i zapewnienie pomocy innych.

Nie znaczy to jednak, że nastał okres całkowitego spokoju, że wróg zrezygnował ze swoich planów. Gdybyśmy tak myśleli i na tej podstawie zmniejszyli naszą czujność i pogotowie, popełnilibyśmy grubą omyłkę. Wróg nas wprawdzie zbrojnie nie atakuje, ale za to bacznie obserwuje, chcąc dopatrzyć się kiedy nasza postawa ,taka twarda i zdecydowana w chwilach bezpośredniego zagrożenia, zacznie słabnąć i mięknąć.

Okres, jaki teraz nastał, nazwano trafnie ,,wojną bez wojny". I już dziś z całą pewnością można powiedzieć, że kto wygra ,,wojnę bez wojny", zwycięży i w tej prawdziwej, jeśli taka przyjdzie.

Taka ,,wojna bez wojny" wymaga udziału całego Narodu, wszystkich bez wyjątku. Spokój, pewność siebie, poczucie słuszności sprawy, o którą się walczy, wytężona praca przy codziennym warsztacie, w oparciu o potężną, ożywioną najlepszym duchem Armię, decyduje dziś o ostatecznym zwycięstwie.

Stanęliśmy wszyscy na froncie tej ,,wojny bez wojny" — zdecydowani i gotowi i odnieśliśmy od razu pierwsze bezkrwawe zwycięstwo. Załamał się u naszych progów niepowstrzymany dotąd pochód.

Teraz kolej na drugie zwycięstwo. Odniesiemy je, jeśli utrzymamy nasze życie gospodarcze w pełnym ruchu, bez żadnych wstrząsów i zahamowań, jeśli w poczuciu odpowiedzialności przyłożymy się z całym zapałem do naszego warsztatu, wiedząc, że w tej ,,wojnie" miejsce przy warsztacie jest tym samym, co posterunek na froncie.

Tak, jak nie wolno nam pofolgować sobie w pomnażaniu na lądzie, powietrzu i morzu zbrojnej potęgi Rzeczypospolitej, tak samo nie możemy ani na chwilę dopuścić do zwolnienia tempa naszego życia gospodarczego. Cała Polska musi rozwijać się wspólnym potężnym rytmem. Obok hasła wzmocnienia Armii polskiej rozlegać się musi na całą Rzeczpospolitą, jak długa i szeroka, hasło: utrzymać tempo rozwoju gospodarki narodowej.

Zmobilizowane być muszą wszystkie środki, wszystkie możliwe do uruchomienia kapitały. Ani jeden grosz nie może pozostawać bezczynnie. Ten zaś, kto dusi pieniądze w przysłowiowej pończosze, musi wiedzieć, że na froncie walki o honor, wolność i bezpieczeństwo Polski odgrywa po prostu rolę dezertera.

W dzisiejszych czasach na potęgę Państwa składa się nie tylko siła militarna, ale i siła gospodarcza, nie mówiąc już o najbardziej zasadniczym elemencie tej potęgi, jaką jest siła ducha obywateli. Siłę ducha mamy, wykazaliśmy ją w sposób, który zdumiał cały świat i zaimponował mu. Siłę militarną mamy również w postaci naszej świetnej, owianej zwycięskim duchem Armii. Dążyć musimy też do jak największego rozwoju naszej siły gospodarczej. Możemy to osiągnąć tylko przez trwały, ciągły wysiłek, a nie przez krótkie porywy patriotycznego uniesienia w pewnych tylko momentach.

Wysiłek ten musi być większy, niż w normalnych czasach, gdyż takie jest prawo każdej wojny, a więc i tej, w której już żyjemy ,,wojny bez wojny". Natężenie wysiłku osłabnąć nie może pod żadnym pozorem. Nic nie znaczy, że ,,czasy są niepewne", że na horyzoncie zbierają się chmury. To powinno być jedynie bodźcem do przyśpieszenia zwiększania sił na chwilę decydującą.

Kiepski byłby to rolnik, któryby wychodził w pole tylko wówczas, kiedy słońce świeci. Rolnik zwykł orać swój zagon nawet w czasie śnieżnej zawiei, a ileż to razy orał pod gradem kul. Rozumie on dobrze, że świętym jego obowiązkiem jest uprawić i obsiać ziemię, rozumie, że przeznaczeniem ziemi jest dawać plony bez względu na to, co się dzieje przemijająco tu i ówdzie.

Polska jest krajem żołnierzy i rolników. I dlatego rozgrywające się dokoła niej wypadki nie mogą powstrzymać Narodu od codziennego żołnierskiego obowiązku, od codziennej chłopskiej orki. Orki coraz głębszej, aby plony były coraz obfitsze.

GKPO są jednym z warsztatów na niezwykle ważnym odcinku gospodarki narodowej — na odcinku kredytu rolniczego. Wiadomą wszystkim jest rzeczą, że kredyt, dobry kredyt, jest dla organizmu gospodarczego tym, czym krew dla organizmu istoty żywej. Im krew żywiej krąży, tym lepiej odżywia i wzmacnia organizm. Niedostatek krwi powoduje zamieranie organizmu. Szczególnie dobrze musi krew odżywiać organizm w chwilach ciężkiej, długiej pracy. Taką ciężką pracą dla organizmu gospodarki narodowej będą działania wojenne. Do tego zwiększonego wysiłku muszą się GKPO już przygotowywać, ażeby w chwilach decydujących mogły spełniać dobrze rolę tych małych, ale mocnych serc, które bez zawodu i sprawnie będą działać. Tym przygotowaniem do przyszłej pracy ciężkiej, ale jakże ważnej, jak potrzebnej krajowi, zmagającemu się w ciężkim boju z wrogiem, jest nie tylko utrzymanie obecnie tempa pracy, ale jego wzmożenie.

Jeśli w chwili obecnej działalność Kas nie osłabnie, jeśli w pełnej świadomości ich roli obecnej i przyszłej, członkowie zarządów Kas nie zbagatelizują, w natłoku innych również ważnych spraw, interesów Kas, jeśli nie zmniejszą wysiłków nad wzmacnianiem zaufania do Kas i ściągania do nich strachliwie kryjących się po pończochach złotówek — będących tą krwią, która, gdy stoi — zmienia się w skrzepy, gdy płynie — stanowi życiodajny nurt, to wówczas, można wierzyć, Kasy spełnią zawsze swoje zadanie.

Wróg bacznie obserwuje. Czeka z niecierpliwością na objawy naszego zmęczenia i osłabienia. Odbierzmy mu naszym rozmachem pracy i ofensywnym nastawieniem do wszelkich trudności resztkę nadziei, jeśli jeszcze ją zachował, na otrzymanie od nas czegoś innego, niż obcięcie chciwie wyciągniętych zaborczych szpon.

Kazimierz Teska

AKCJA GKPO NA FON I FOM.

Według posiadanych przez redakcję „Skarbony Wiejskiej“ danych, następujące GKPO woj. kieleckiego przeznaczyły jako ofiary na dozbrojenie Armii z zysków bilansowych i częściowo z innych źródeł, niżej wyszczególnione sumy:

Pow. częstochowski: GKPO w Miedźnie — zł 220,32 oraz 1 oblig. Pożyczki Narodowej na zł 100, GKPO w Lipiu — zł 48.

Pow. iłżecki: GKPO w Wierzbniku, gm. Styków — zł 400.

Pow. jędrzejowski: GKPO w Nagłowicach — zł 28.13, GKPO w Mstyczowie — zł 75.82, GKPO w Nawarzycach — zł 149.00.

Pow. kielecki: GKPO w Ociesękach, gm. Cisów — zł 75.

Pow. kozienicki: GKPO w Kozienicach — zł 56.40, GKPO w Tczowie — zł 232.50, GKPO w Policznej — zł 99.50.

Pow. miechowski: GKPO w Iwanowicach — zł 21.85, GKPO w Brzesku Nowym, gm. Gruszów — zł 18.43, GKPO w Pałecznicy — zł 102.24, GKPO w Michałowicach — zł 150.22, GKPO w Kozłowie — zł 131.84,

Pow. opatowski: GKPO w Sadowiu — zł 46.62, GKPO w Opatowie — zł 40.60.

Pow. radomski: GKPO w Błotnicy — zł 10, GKPO w Jedlińsku — zł 70.

Pow. stopnicki: GKPO w Janowicach, gm. Gnojno — zł 122.60.

Pow. włoszczowski: GKPO w Irządzach — zł 19,31.

Redakcja „Skarbony Wiejskiej" prosi wszystkie te GKPO, które uchwaliły ofiary na FON lub FOM i nie podały tego w swych przesyłanych do PBR sprawozdaniach rocznych za 1938 r. o nadsyłanie do redakcji „Skarbony Wiejskiej" odnośnych informacyj celem ogłoszenia w następnych numerach „Skarbony Wiejskiej".

Rubryka niniejsza poświęcona publikowaniu tych danych jest wobec społeczeństwa świadectwem ofiarności GKPO w dziele dozbrojenia Armii, głównej gwarantki naszej wolności i niepodległości.

Wierzymy, że wszystkie GKPO znajdą się w tej zaszczytnej rubryce.

CEL I ISTOTA UBEZPIECZENIA

I.

Wypadki polityczne ostatnich miesięcy wskazują na to, że przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie" — przestaje być prawdziwym.

Polak mądrym jest i p r z e d s z k o d ą.

Naród, któremu zawdzięczamy, że mogliśmy zadać kłam temu przysłowiu — Niemcy — ma podobne przysłowie: „Przez doznaną szkodę staje się człowiek mądrzejszy".

Również i inne narody mają podobne przysłowia, których sens i morał jest ten, że nie powinniśmy czekać aż na nas spadnie nieszczęście, lecz przed tym pomyśleć, jak nieszczęściu temu zapobiec.

Gdybyśmy byli wyznawcami Mahometa, powiedzielibyśmy sobie, że nasze losy i koleje życia są z góry przesądzone, że nie warto przeciwstawiać się możliwym, przyszłym złym zdarzeniom, bo wszystkim i tak rządzi „kismet", fatum, któremu ani zapobiec, ani od którego uciec nie możemy. Taki światopogląd jednak zahamowałby postęp i rozwój życia na ziemi, ludzkość ulegałaby marazmowi, a formy życia — skostnieniu i zacofaniu.

Za przykład słuszności tego twierdzenia może służyć los przedwojennych państwa muzułmańskich; zahamowanie rozkwitu ludów muzułmańskich tłumaczone jest nie w małej mierze ślepą wiarą w „kismet", którego postanowień żaden wysiłek ludzkiej głowy czy ręki odmienić nie może.

Na szczęście — nie jesteśmy wyznawcami światopoglądu, streszczającego się w słowie „kismet".

Wiemy wprawdzie, że nie tylko nasza wola i przewidywanie rządzą naszym losem i życiem, wiemy, że i w naszym życiu zdarzają się przypadki od naszej woli niezależne, jednak nie jesteśmy skłonni poddawać się biernie tym wypadkom. Wysilamy się, by z góry grożące nam uderzenia losu odwrócić, by złe skutki tych uderzeń uniemożliwić lub umniejszyć.

Gdybyśmy znali wszystkie związki przyczynowe, które zachodzą między poszczególnymi zdarzeniami w naszym życiu, moglibyśmy nieszczęśliwych wypadków losowych uniknąć; niestety, większości tych związków przyczynowych nie znamy, przeto nie możemy przewidzieć, czy i kiedy grożący nam wypadek losowy nas spotka.

Doświadczenia zdobyte w setkach wieków, wynikające ze świadomości stale nad nami wiszącej groźby losowych wypadków — nauczyły człowieka dwóch zasadniczych rzeczy: czynić wszystko, aby zajście losowe wypadku utrudnić lub odwlec i — tak się przygotować na możliwy przyszły losowy wypadek, aby jego ujemne skutki jak najmniej odczuć.

Użycie środków, mających na celu uniemożliwienie zajścia losowego nazywamy stosowaniem metody prewencyjnej. I tak: człowiek przewidujący nie kryje dachu słomą, lecz blachą lub dachówką, bo to utrudnia przenoszenie się pożaru; w wypadku gołoledzi posypuje się chodnik i jezdnię popiołem lub piaskiem, bo to utrudnia poślizgnięcie się i upadek; studnię zabezpiecza się ocembrowaniem lub ogrodzeniem, bo to uniemożliwia wpadnięcie do niej dziecka lub zwierzęcia; w lecie, gdy panuje tyfus i czerwonka — krzyczące afisze przestrzegają, aby nie jeść owoców nieobranych lub niemytych, bo zarazki tych chorób gnieżdżą się głównie na łupinie owoców; wartościowe przedmioty chowamy za kraty i zamki w stalobetonowych kasach, bo to utrudnia ich kradzież. Wszystkie te środki przezorności i przewidywania należą do dziedziny prewencji, a przykładów na stosowanie przez człowieka metody prewencyjnej — moglibyśmy mnożyć bez liku.

Czy jednak stosowanie tej metody zdolne jest uwolnić nas raz na zawsze od wiszącej nad nami groźby niepomyślnych losowych wypadków? — Nie.

Przede wszystkim nie wszystkim losowym wypadkom możemy zapobiec przez stosowanie metody prewencyjnej.

Na uniknięcie tego rodzaju losowych wypadków, jak śmierć czy grad — nikt z ludzi dotychczas nie wymyślił lekarstwa.

Powtóre, nawet najprzemyślniej stosowane środki prewencyjne nie wykluczają możności zajścia losowego wypadku. Paliły się bowiem budynki, budowane prawie(!) wyłącznie z żelaza i kamienia, okradano lub rabowano stalo-betonowe kasy, pilnowane w dzień i w nocy przez gromadę czujnych, uzbrojonych dozorców, na chorobę zakaźną zapadali ludzie szczepieni gwarantowanymi surowicami, a nogę można złamać i na gładkiej drodze.

W chwili pisania tego artykułu, gruchnęła po Warszawie hiobowa wieść: nowy dworzec główny w Warszawie pali się! Kto zna ten wspaniale zapowiadający się kolos z żelaza, betonu i marmuru, ten zachodzi w głowę: co tam mogło się palić? A jednak!...

Nie możemy przypuszczać, aby władze państwowe lub też firmy zatrudnione przy budowie popełniły jakiekolwiek zaniedbanie, umożliwiające — według ludzkiego zrozumienia — pożar tego gmachu.

Dworzec budowany był przy wykorzystaniu pełni doświadczeń w technice budowlanej i prewencji; budowany był, by przetrwać może wieki. Tymczasem, zły los chciał jeszcze raz udowodnić człowiekowi, że nie jest on w stanie wszystkiego przewidzieć i swym rozumem ogarnąć.

Metody prewencyjne jeszcze raz w tym przykrym wypadku zawiodły.

Jeśli zatem wiemy, że skrupulatne nawet stosowanie metody prewencyjnej nie jest w stanie uchronić nas przed losowym wypadkiem, zastanówmy się, czy nie moglibyśmy stosować innego środka, który, aczkolwiek nie chroni nas przed samym nieszczęściem, może jednak uchylić lub osłabić konsekwencje materialne, które nieuchronnie towarzyszą nieprzyjaznym losowym wypadkom.

Środek taki ludzkość wynalazła i stosuje go od wieków; środek ten — to ubezpieczenie.

Człowiek, który przemyślał i zastosował wszystkie środki, mogące jego i jego mienie uchronić od losowych wypadków, który ponadto zrobił użytek z ubezpieczenia, będzie mógł słusznie powiedzieć, że n i e m a do niego zastosowania przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie“.

Mówiąc o ubezpieczeniu się od skutków losowych wypadków, mamy na myśli p r z y s z ł e losowe wypadki. Jest bowiem rzeczą nie wymagającą dalszego dowodu, że nie wolno ubezpieczać od ognia domu, który się już spalił, nie wolno też ubezpieczać od gradobicia krescencji, którą grad już wymłócił (zawieranie lub usiłowanie zawierania tego rodzaju ubezpieczeń jest oszustwem ubezpieczeniowym, ściganym przez prawo).

Wyszliśmy z założenia, że ubezpieczenie ma na celu łagodzenie wzgl. uchylanie konsekwencji materialnych, towarzyszących nieprzyjaznym losowym wypadkom.

Czemu mówimy tu o konsekwencjach materialnych, a nie o innych? Jeśli się bowiem spali dom, zakład ubezpieczeń zapłaci odszkodowanie w wysokości jego wartości materialnej (pieniężnej), nie będzie natomiast płacił odszkodowania np. za zmartwienia, które miał właściciel w związku z pożarem, ani za sentyment, który go z domem łączył.

Wypadek losowy, przed którego skutkami materialnymi mamy się ubezpieczyć, musi być m o ż l i w y, nie może jednak być p e w n y, musi być o d o s o b n i o n y oraz p r z y p a d k o w y.

Wyjaśnienie powyższej zasady jest bardzo proste: pożar np. grozi każdemu budynkowi (wypadek możliwy), z tego nie wynika jednak, że dany dom musi się spalić i, że wszystkie domy się spalą. Gdyby było pewne, że w s z y s t k i e domy ulegną pożarowi, zawieranie ubezpieczeń byłoby nonsensem, bo każdy pogorzelec musiałby pokryć swą stratę sam.

Są jednak ubezpieczenia, gdzie wiemy z niezbitą pewnością, że wypadek losowy musi mieć miejsce, np. ubezpieczenie na wypadek śmierci. Tu jednak nie wiemy k i e d y ten wypadek nastąpi; jeden umiera mając lat trzydzieści lub mniej, a suma ubezpieczenia płatna jest pomimo, że składka płacona była zaledwie przez rok, inny dożywa późnego wieku i płaci składkę przez kilkadziesiąt lat, zanim jego spadkobiercy wejdą w posiadanie sumy ubezpieczenia.

Ubezpieczenie nie może mieć na celu wzbogacenia się, lecz jedynie uchylenie wzgl. zmniejszenie materialnych skutków losowego wypadku, czyli — p o k r y c i e p o t r z e b, jakie zaistnieją w związku z losowym wypadkiem.

Tym różni się ubezpieczenie od gry, której celem jest wzbogacenie się lub rozrywka.

Aby było skąd czerpać na pokrycie strat lub potrzeb wynikłych z losowego wypadku, należy zgromadzić potrzebne ku temu środki materialne. Odbywa się to w ten sposób, że wszyscy z a g r o ż e n i opłacają pew-

ne, określone składki, te zaś służą do wypłaty odszkodowań dotkniętym przez losowy wypadek.

Wreszcie aby obliczyć, ile środków należy zgromadzić na przypuszczalne odszkodowania, musi się choćby w przybliżeniu wiedzieć, jak często i w jakim rozmiarze mogą losowe wypadki zachodzić. Zatem przedmiotem ubezpieczenia mogą być jedynie wypadki losowe, których regularność możemy obserwować w interesującym nas aktualnym odcinku czasu i na interesującym nas terenie. Mówimy, że do ubezpieczenia nadają się wypadki losowe, które możemy ująć w pewną statystykę.

Zapoznawszy się z zasadniczymi cechami urządzenia, zwanego ubezpieczeniem, zapoznajmy się z jego definicją.

Urządzenie gospodarcze, zapewniające pokrycie przyszłych potrzeb majątkowych, wywołanych u poszczególnych jednostek przez oznaczające się pewną prawidłowością zdarzenia losowe, w drodze rozłożenia ciężaru tego pokrycia na wiele jednostek, którym te same zdarzenia losowe zagrażają, nosi nazwę **ubezpieczenia**[1]).

Urządzenie gospodarcze o tak skomplikowanych i odpowiedzialnych funkcjach musi mieć — rzecz jasna — organizatora, który je powoła do życia, zorganizuje i uruchomi. Organizatora, na którym przede wszystkim ciąży obowiązek gromadzenia składek i wypłaty odszkodowań nazywamy ubezpieczycielem.

Pokrycie potrzeb majątkowych, które uskutecznia ubezpieczyciel, nosi nazwę świadczeń ubezpieczeniwych[1]).

Zdarzenie losowe, uprawniające do świadczeń, nazywamy wypadkiem ubezpieczeniowym, a opłatę na rzecz ubezpieczyciela (gospodarczo stanowiąca udział w ponoszeniu ciężarów) składką ubezpieczeniową[1]).

Ogół uprawnień i zobowiązań, wynikających ze wszystkich stosunków ubezpieczeniowych danego ubezpieczyciela, nazywa się portfelem ubezpieczeniowym[1]).

Osobę, której zagraża pewne zdarzenie losowe i która w razie zajścia tego zdarzenia jest uprawniona do świadczeń, nazywamy ubezpieczonym.

Osobę, na której ciąży obowiązek uiszczania składek, nazywa się ubezpieczającym.

W ubezpieczeniach umownych ubezpieczający jest z reguły osobą zawierającą umowę. Ubezpieczony i ubezpieczający jest bardzo często jedną i tą samą osobą [1]).

Chciałbym jeszcze pokrótce omówić formy organizacyjne, w których występuje w Polsce ubezpieczyciel; o formach, w których występuje on poza granicami naszego kraju, mówić nie będę, nie pozwalają mi bowiem na to ramy artykułu.

Inicjatywa powstania zakładu ubezpieczeń może wyjść albo od państwa, albo też od osoby względnie osób prywatnych. W pierwszym wypadku mówimy — w razie powstania zakładu — o publicznym zakładzie ubezpieczeń, w drugim — o prywatnym zakładzie ubezpieczeń.

Powołany do życia publiczny zakład ubezpieczeń może państwo prowadzić przez własne organy administracyjne, albo też może jego prowadzenie powierzyć specjalnie ku temu powołanym osobom prawno-publicz-

nym (Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych).

Prywatny zakład ubezpieczeń może powstać albo z inicjatywy kapitalistów (spółki akcyjne), albo też z inicjatywy zainteresowanych (towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń).

Zakład powstający z inicjatywy kapitalistów (u nas spółka akcyjna) obliczony jest zawsze na zysk.

Kapitał prywatny inwestowany w przedsiębiorstwie ubezpieczeniowym, odznacza się, podobnie jak każdy kapitał prywatny, pracujący dla zysku, wielkim rozmachem w poczynaniach, energią w pozyskiwaniu i sprężystością w obsłudze klientów oraz umiejętnością dostosowania się do właściwości rynku.

Skoro ubezpieczony w akcyjnej spółce zapłacił umówioną składkę ubezpieczeniową, nie może być w żadnym wypadku pociągany do dalszych świadczeń w formie dopłaty do składek lub tp., bez względu na to, czy spółka akcyjna osiągnęła zysk, czy też rok operacyjny zamknęła stratą.

Jednak powyższym dobrym stronom ubezpieczeniowej spółki akcyjnej należy przeciwstawić jej strony gorsze.

Ubezpieczyciel pracujący dla zysku stara się — i to leży u podstaw jego działalności — aby ten zysk był jak najwyższy. W tym celu, o ile tylko pozwalają mu na to warunki konkurencyjne — wymierza wygórowane składki ubezpieczeniowe, przewyższające normy dyktowane ścisłą i racjonalną kalkulacją.

Konkurencję, która by ubezpieczycielowi prywatnemu „bróździła" na rynku, uniemożliwiając podwyższanie składki, zwalcza on przez odbieranie jej już zawartych ubezpieczeń, tzw. wyprzęganie ubezpieczeń, bądź przez obniżanie składki i udzielanie rabatów i bonifikat, poniżej rzeczywistych i racjonalnie skalkulowanych kosztów.

Stosowanie złośliwej metody walki konkurencyjnej może do ruiny doprowadzić nie tylko zwalczonego konkurenta, ale i ubezpieczyciela, który walkę wszczął, bowiem może on w ten sposób poderwać również finansowe podstawy własnego zakładu; walka powoduje ofiary nie tylko u zwyciężonego, lecz i u zwycięzcy.

A jak w tym wypadku przedstawiać się będzie wypłata odszkodowań?

Gdy zaś ubezpieczycielowi nie opłaci się prowadzić walki konkurencyjnej, dąży on do porozumienia z konkurencją, wyłączając współzawodnictwo przez podział rynku lub przez tworzenie fuzji, koncernów czy karteli. Za porozumienie takie płaci — rzecz oczywista — ubezpieczający, bo niehamowany konkurencją ubezpieczyciel podwyższa dowolnie składki.

Ubezpieczyciel pracujący dla zysku ubiega się jedynie o ryzyka lepsze i większe, lukratywne, pozostawiając swemu losowi lub zakładom wzajemnych ubezpieczeń troskę o ryzyka małe, mniej lukratywne, które niemniej potrzebują ochrony ubezpieczeniowej, jak ryzyka lukratywne.

Momenty, którymi kieruje się ubezpieczyciel pracujący dla zysku przy wymiarze składek i przyjmowaniu ubezpieczeń — będą dlań miarodajne również przy likwidacji szkód.

Walka konkurencyjna wywołuje też przerost sieci pośrednictwa, a także przepłacanie ajentów, tolerowanie niewłaściwych metod pozyskiwania ubezpieczeń, byle utrzymać dobrego, tzn. produkcyjnego pośrednika i zachęcić go do dalszej produkcji.

Pogoń za zyskiem prowadzi też niejednokrotnie do spekulacyjnych lokat, zagrażających interesom ubezpieczonych.

Ponieważ ubezpieczenie, prowadzone dla zysku, jest celem samym w sobie, a nie jednym ze środków walki ze zdarzeniami losowymi, spółki akcyjne wykazują stosunkowo niewielkie zainteresowanie akcją prewencyjną. Zredukowanie możliwości wypadków losowych zmniejsza atrakcyjność ubezpieczenia, a to nie leży w interesie ubezpieczycieli.[1])

Wspomnieliśmy uprzednio, że prywatny zakład ubezpieczeń powstać może również z inicjatywy zainteresowanych. Zakład taki nazywać będziemy zakładem lub towarzystwem wzajemnym. W zakładzie tym ogół ubezpieczonych jest zarazem ubezpieczycielem.

Jest rzeczą jasną, że ogół ubezpieczonych nie prowadzi interesu ubezpieczeniowego osobiście, lecz przez powołane ku temu względnie wybrane organa, podobnie jak spółdzielnią nie administruje każdy jej członek, lecz jedynie powołana ku temu ograniczona ich ilość, lub też zaangażowany personel fachowy.

Udział ubezpieczonych we władzach towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń jest pierwszą różnicą między tą formą organizacyjną zakładu — a towarzystwem akcyjnym, w którego władzach i organach ubezpieczający nie mają udziału.

Następną różnicą między ubezpieczycielem prywatnym, pracującym dla zysku (towarzystwem akcyjnym) a zakładem wzajemnym jest, że zyski osiągane przez spółkę akcyjną przypadają w udziale akcjonariuszom, podczas, gdy w zakładzie wzajemnym zyski stają się udziałem ubezpieczonych, czy to w postaci zwrotów, czy też w postaci obniżki składek za przyszłe okresy ubezpieczeniowe.

Sprawiedliwość wymaga, aby ten, kto bierze udział w zyskach, brał udział również i w możliwych stratach. Stąd pochodzi, że w towarzystwach wzajemnych mogą być od ubezpieczających (którzy, o czym zapomnąć nie wolno, są również ubezpieczycielami), pobierane dopłaty na wypadek, gdyby przebieg interesów ubezpieczeniowych tego wymagał. W tym punkcie zachodzi również wielkie podobieństwo między towarzystwem ubezpieczeń wzajemnych a spółdzielnią, w której członkowie odpowiadają udziałami lub wielokrotną udziałów.

Warunek ten zawiera w sobie utajoną groźbę, która może nieraz niekorzystnie oddziaływać na pozyskiwanie ubezpieczeń. Groźba ta jednak nie jest tak straszna, jakby się wydawało. Bowiem wypadki rozpisywania przez towarzystwo wzajemne dopłat do składek należą do zupełnie odosobnionych zjawisk; ponadto może towarzystwo wzajemne zwolnić klienta z obowiązków wynikających z wzajemności, uchylając tym samym możliwość pobierania od niego dopłat do składek.

Jednak w tym przypadku klient nie staje się członkiem towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, nie korzysta przeto z beneficjów, jakie towarzystwo wzajemne jest w stanie zapewnić swym członkom, a stosunek jego do towarzystwa wzajemnego jest jedynie stosunkiem ubezpieczającego do ubezpieczyciela.

(C. d. n.) *L. Samek*

---

[1]) Prof. Jan Łazowski: „Wstęp do nauki o ubezpieczeniach". Warszawa, 1934.

CZY I KIEDY NALEŻY WYKORZYSTYWAĆ KREDYT ZALICZKOWY

Aby udzielić trafnej odpowiedzi na te pytania, przypomnijmy sobie pokrótce warunki tego kredytu, a następnie jego jedyny i *wyłączny cel.*

Kredyt zaliczkowy udzielany jest małym i średnim gospodarstwom rolnym, przeważnie za pośrednictwem instytucji drobnego kredytu, zwykle w okresie miesięcy od lipca do września włącznie, rzadziej później, zaś spłata jego wyznaczana jest w 6 ratach miesięcznych, poczynając od grudnia do maja, zaś przy kredytach wyjątkowo przyznanych nieco później na jesieni, może być okres spłaty przedłużony jednak *tylko do końca czerwca roku, następującego po roku, w którym został przyznany.* Dostarcza kredytu wszystkim instytucjom, które pośrednio i bezpośrednio rolnikom go udzielają, Bank Polski. Oprocentowanie kredytu tego płacił rolnik w latach ubiegłych zwykle nieco niższe od stawek normalnie pobieranych, ponieważ Skarb Państwa corocznie dopłacał za pożyczkobiorcę część oprocentowania, niezbędnego do pokrycia kosztów rozprowadzania kredytu tego przez instytucje kredytowe. Na zabezpieczenie pożyczki zaliczkowej, składa rolnik w instytucji wierzycielskiej weksle z własnego wystawienie z poręką 2 odpowiedzialnych osób przy podaniu, w którym deklaruje ilość zboża do zaliczkowania, zaś instytucje drobnego kredytu ze swej strony, składają w swych centralach finansowych weksle z ich wystawienia, odstępowane (dyskontowane) następnie przez te centralne instytucje finansowe w Banku Polskim.

Kredyt zaliczkowy, jak już sama nazwa jego wskazuje, stanowić ma zaliczkę uzyskiwaną wcześniej na tę sumę pieniędzy, którą rolnik otrzymać może w czasie późniejszym ze sprzedaży swych płodów rolnych. Zaliczka nie powinna przy tym przekraczać 60 do 70% cen płodów w chwili jej udzieelnia. *Jedynym więc i wyłącznym celem kredytu tego, jest umożliwić rolnikowi powstrzymanie się od sprzedaży płodów rolnych jednorazowo, po zbiorach i celem ustalenia równomiernej podaży tych płodów na rynki zbytu, skłonić go przy tym do stopniowego, częściowego spieniężania tych płodów,* w kilku zapadających kolejno miesięcznych terminach płatności rat kredytu. Jedynie taki sposób sprzedaży zaliczkowanych płodów rolnych zapewnić może ponadto konieczną, punktualną spłatę przez pożyczkobiorcę rat zaciągniętego kredytu zaliczkowego, jak również i dopływ stopniowy pieniędzy w kilku terminach, na własne jego potrzeby, pochodzących z różnicy pomiędzy wyższą sumą ceny sprzedażnej zbóż, a niższą kwctą spłacanej zaliczki na każdy q tychże. Kilkurazowa sprzedaż płodów rolnych w dłuższych odstępach czasu posiada tę znaczną zaletę, iż ułatwiając uzyskanie ceny średniej w danym roku za cały plon, uczynić może bardziej pewną kalkulację rolnika, jako wytwórcy.

Taki jest jedyny cel kredytu zaliczkowego i tak winna być uskuteczniana przez pożyczkobiorcę tego kredytu sprzedaż zaliczkowanych płodów rolnych, jeżeli cel ten ma być osiągnięty. Zachowanie zaś warunków, niezbędnych do osiągnięcia celu, jest z kolei jedynym uzasadnieniem, a właściwie nawet usprawiedliwieniem zaciągania kredytu zaliczkowego, ponieważ kredyt zaliczkowy *staje się zupełnie nieodpowiedni, szczególnie dla mniejszych gospodarstw rolnych i przeistacza się w uciążliwy rolniczy dług* (krótkie comiesięczne terminy spłaty), *w razie jakichkolwiek dowol-*

nych zmian, wskazanego wyżej, właściwego trybu postępowania, czy to przez instytucje, udzielające kredytu bez uwzględnienia jedynego jego celu, lub w wymiarze niewłaściwym (wyższym od podanych norm), czy też przez samego dłużnika, deklarującego np. większą ilość płodów, niż posiada, lub sprzedającego je jednorazowo w czasie niewłaściwym.

Że zrozumienie tego stanu rzeczy, nie stało się w praktyce powszechne, świadczą o tym fakty: a) nazbyt częstego i wysoce szkodliwego dla opinii Kas uchybiania przez nie terminów spłaty udzielanych im kredytów zaliczkowych, lub b) uiszczania tych rat, lecz nie przy pomocy sum, wpłaconych w terminie przez pożyczkobiorców, ale z innych, skąpych, własnych środków, z b. niepożądanym dalszym uszczupleniem tychże.

Należy zatem jasno i wyraźnie stwierdzić, że nader częste *posługiwanie się kredytem zaliczkowym w sposób niewłaściwy i w warunkach dlań nieodpowiednich, powoduje zamiast dodatnich, następujące fatalne skutki:*

1) kompletne zmarnowanie, przez wypaczenie celu kredytu, środków Skarbu Państwa, przeznaczanych na obniżenie jego oprocentowania,

2) zamrażanie środków centralnych instytucji finansowych, *zmuszonych* regulować w Banku Polskim *przeterminowane* należności od Kas, bądź też takie zamrażanie małych kapitałów Kas, płacących za swych niepunktualnych dłużników,

3) konieczność poniesienia przez nieuświadomionego należycie, bądź lekkomyślnego rolnika nadmiernych świadczeń, wynikających z windykacji od niego zaległych należności, powiększonych o koszty protestu weksli i egzekucyjne, co czyni tak spłacany kredyt niepomiernie drogim.

Dla uniknięcia tych dotkliwych plag, których wydatne zmniejszenie jest ważnym zadaniem na czasie GKPO, należy ustalić następujące nieprzekraczalne zasady:

a) Kredyt zaliczkowy zaciągać tylko w tych wypadkach, gdy gospodarstwa rolne na terenie gminy faktycznie posiadają nadwyżkę płodów rolnych na sprzedaż, nie zaś wtedy gdy urodzaj nie dopisał, lub gdy rok jest klęskowy (posucha, powódź itd.).

b) Kredytu ze swej strony udzielać tylko w wymiarze, ściśle dostosowanym do ilości plonów, które mają być zaliczkowane i do norm kredytu w stosunku do ceny danych plonów w chwili udzielania pożyczki — zaliczki (60 do 70% ceny za q danego gatunku).

c) Bezwzględnie wprowadzić wyrywkową kontrolę ilości zadeklarowanych przez pożyczkobiorców plonów, zarówno w chwili przyznawania pożyczek, jak w okresie późniejszym. W razie stwierdzenia braku plonów w chwili ich zadeklarowania, *bezwzględnie kredytu nie udzielać,* zaś w wypadkach stwierdzenia przedwczesnego ubytku plonów, sprzecznego z warunkami kredytu, bez równoczesnej spłaty odpowiedniej sumy pożyczki, ze względów wychowawczych, przystąpić do przedterminowego ściągnięcia całego kredytu, szczególnie w wypadku, gdy później nastręczałoby to większe trudności. Dla umożliwienia sobie tego, jako zabezpieczenie pożyczek zaliczkowych, zalecić można weksle bez terminu płatności, z poręką 2 osób i odpowiednimi do nich deklaracjami, upoważniającymi do wystawienia terminów płatności.

d) Szczególnie tego *kredytu udzielać, wyłącznie gospodarzom odpowiedzialnym i oświeconym,* dla zapewnienia przestrzegania wszystkich niezbędnych zaleceń, z jego wykorzystaniem związanych.

Dodam wreszcie, iż czas najwyższy skończyć już z udzielaniem kredy-

tu tego, pod presją istniejącego na wsi głodu kredytu, na oślep i niedbale, dłużnikom lekkomyślnym, kierującym się zasadą, że ze spłatą „jakoś to będzie", za co później gorzko przede wszystkim oni pokutują. Czas też zaniechać szkodliwego popisywania się, niekiedy, większą sumą, byle jak rozprowadzonego kredytu zaliczkowego, podczas gdy może być przeciwnie, uznana za słuszną zasada, wykorzystania mniejszej sumy kredytu, nawet od sumy już przyznanej, gdy okazał się brak zupełnie odpowiednich kandydatów do wykorzystania całkowitej przyznanej sumy.

L. Bąkowski

O PRZYGOTOWANIE ZAWODOWE MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

W związku z dokonywującym się w kraju procesem unaradawiania życia gospodarczego, wysuwa się na pierwszy plan kwestia przygotowania gospodarczego odpowiednich kadr młodzieży wiejskiej, aby proces ten mógł właściwie i szybko się realizować.

Młodzież wiejska musi szukać zajęcia we wszystkich niemal kierunkach pracy zawodowej. Dotyczy to najbardziej młodzieży małorolnej i bezrolnej.

W Polsce, jak wynika z przeprowadzonych ostatnio przez Instytut Spraw Społecznych badań, dopływ młodzieży chłopskiej, która wchodziła na rynek pracy do 1936 r. w liczbie 250.000 rocznie, wzrośnie od roku 1940 do 430.000, a więc o 170.000, a młodzieży chłopskiej, razem z wiejską bezrolną — z niecałych 300.000 do 500.000.

Na przestrzeni tego samego okresu czasu dopływ młodzieży miejskiej zwiększy się mniej silnie: robotniczej z 75.000 do 125.000 i drobno mieszczańskiej z 45.000 do 75.000.

Ta olbrzymia armia młodzieży wiejskiej nie znajdzie na wsi zatrudnienia, ze względu na istniejące tam zjawisko nadmiaru rąk roboczych, ludzi „zbędnych".

Trzeba dla wyjaśnienia dodać, iż udział młodzieży (w wieku 15—24 lat) wśród ogółu ludności zdolnej do pracy zawodowej jest w Polsce bardzo znaczny, stanowi bowiem 32,8% ludności, czyli trzecią jej część. W mieście jednak jest on mniejszy, gdyż wynosi 31,4%, a na wsi większy — 33,4%. Młodzież wiejska stanowi 68% całej młodzieży w Polsce.

Jak wynika z dalszych badań Instytutu, przy rocznym kontyngencie 405.000 młodzieży, wchodzącej w wiek pracy (obliczenia dla pięciolecia 1937—1941) zwalnia się zaledwie 175.000 stanowisk, tzn., że 230.000 młodzieży wiejskiej rocznie nie znajduje zatrudnienia (130.000 chłopów i 100.000 robotników rolnych). Młodzież ta musi więc z konieczności szukać pracy w mieście. Tu jednak zastaje ona również trudną sytuację, młodzieży bowiem wchodzącej na rynek pracy jest w miastach 140.000 rocznie, a miejsc pracy zwalniających się rocznie — tylko 70.000. Już więc nawet dla samej młodzieży miejskiej brak jest rocznie 70.000 stanowisk.

Słusznie więc Instytut Spraw Społecznych dochodzi do wniosku, że spotęgowanie naporu na rynek pracy w ogóle, a w szczególności na rynek miejski, polegać będzie prawie na całym terytorium Polski na wzmożonym dopływie młodzieży wiejskiej bezrolnej i chłopskiej z rodzin małorolnych, nie znajdującej na wsi zajęcia.

Niekorzystną sytuację młodzieży wiejskiej pogarsza jeszcze i to, że posiada ona małe szanse rywalizowania z młodzieżą miejską, ponieważ jej wykształcenie jest znacznie niższe, nie obejmuje nawet pełnej szkoły powszechnej, a bardzo często przerywa się przed ukończeniem nisko zorganizowanej szkoły jednoklasowej.

Młodzież wiejska zjawia się więc na rynku miejskim, jako żywioł bardzo słabo wykwalifikowany. Ta sytuacja tragiczna, jaka istnieje i jaka będzie miała swoją coraz smutniejszą wymowę, wysuwa konieczność działania, które przerasta możliwości jednostki, ale które staje się obowiązkiem czynników społecznych i państwowych. Zagadnieniem tym zainteresował się Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej. Zorganizował on poradnictwo zawodowe, w ramach którego udziela wszelkich wskazówek, co do tego, jak i w jakim kierunku młody człowiek powinien uzupełniać swoje umiejętności, z którymi łatwiej będzie mu się borykać wśród życiowych trudności.

Nakreślony plan przez C. Z. M. W. jest zbyt skromny, aby mógł całkowicie wypełnić zadanie i objąć całą młodzież wiejską w Polsce, to przerasta bowiem możliwości organizacji. Z pracy pionierskiej wyniknąć mogą jednak poważne możliwości do akcji przygotowawczej zawodowej. Sprawa zorganizowania i dopomożenia młodzieży jest pilna, tym więcej, jeśli się weźmie pod uwagę olbrzymią dynamikę młodzieży, pragnącej wyzwolić się z bezwładu i z psychicznego ciężaru „zbędności“, tej zbędności, która jest krzyczącą sprzecznością z rzeczywistością, której nie ma.

Budzi się natarczywe pytanie, czy istnieją sposoby zmienienia tego stanu rzeczy. Sytuacja jest ciężka, ale niewątpliwie nie beznadziejna. Do wydobycia się z niej konieczny jest wspólny wysiłek wszystkich wchodzących w rachubę czynników, a mianowicie: jednostki, rodziny, zorganizowanego społeczeństwa i państwa.

Jako zagadnienie stoi przed nami, pracującymi w GKPO, konieczność stwarzania na wsi możliwości dopomożenia do powstania nowych warsztatów pracy dla tej młodzieży wiejskiej, która, mając wolę i chęci, pragnie tylko przy skromnej pomocy finansowej stopniowo wyzwolić się, usamodzielnić gospodarczo. To jest naszym moralnym obowiązkiem i jedną z głównych w bieżącym roku, jak i w latach następnych, wytycznych w polityce kredytowej zarządu Kasy.

Akcja usamodzielniania i stwarzania warsztatów rozwija się i ma już za sobą pewien dorobek, o czym świadczą poniższe urywki z „Siewu“ organu Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej.

„Oto na terenie powiatu grójeckiego, we wsi Góry, koło młodzieży wiejskiej założyło w roku 1933 plantację wikliny na piasczystej łasze nad Pilicą. Wiklinę dosadzano corocznie, mając naturalnie w planie wyrób koszyków. Obecnie plantacja zajmuje około pół ha. We wsi tej zostało zorganizowane koszykarstwo. W roku ubiegłym odbył się 10-dniowy kurs. Wyniki dobre. Pod kierunkiem specjalisty nauczono się wyrobu koszyków. W roku bieżącym został zorganizowany dłuższy kurs, który zakończono 2-dniową wystawą prac. Ponieważ koło ma warsztat stolarski, więc jest możliwość i chęć wśród członków do zajęcia się wyrobem zabawek.

W roku ubiegłym zostało zorganizowane przez koło młodzieży betoniarstwo we wsi Księża Wola, pow. mińsko-mazowieckiego. Mimo trudności, inicjatorzy zmierzają do założenia spółdzielni betoniarskiej. Prace w tym kierunku już rozpoczęte. Obecnie mają już dwie formy do wyrobu

słupów i płyt chodnikowych i formę do wyrobu cembrowin studziennych. Wyrabiają masowo: sylosy, pustaki, słupy, chodniki. Wyroby są znacznie tańsze i nie gorsze, niż w przedsiębiorstwach prywatnych.

Zarząd Powiatowego Związku Młodej Wsi zorganizował jadłodajnię w Rawie Mazowieckiej. Kilkanaście kół, kółek rolniczych, mleczarni i działaczy terenowych wykupiło udziały. Umeblowanie tego zakładu, naczynia kuchenne są obecnie własnością jadłodajni. Deficytu nie ma. Placówka ta ma wszelkie warunki rozwoju.

W Troszynie Polskim, pow. gostyniński, zarówno młodzież, jak i starsi trudnią się od szeregu lat wyrobem koszyków. Koszyki wyrabia się w tej wsi masowo (około 200.000 rocznie). Nakładcą dotychczas jest prywatny przedsiębiorca, żyd, który ciągnie z tego duże zyski. W ostatnich czasach koło młodzieży wystąpiło z inicjatywą pogłębienia tej pracy przez zorganizowanie kursu oraz spółdzielni koszykarskiej".

Jak widać z powyższego, wyniki samodzielnych wystąpień młodzieży wiejskiej są pozytywne i należy tylko poczynić jak najwięcej ułatwień oraz roztoczyć właściwą opieką starszego społeczeństwa, aby dorobek ten szybko wzrastał. Rolę takiego opiekuna musi zająć tutaj zarząd Kasy, nadający ton i kierunek polityce kredytowej. On powinien wyłapywać rodzącą się inicjatywę i starać się jej dopomagać. Z wielką będzie korzyścią dla Kasy i społeczeństwa wykorzystać młodość, ofiarność i ten wielki dynamizm, którego tak jeszcze w życiu naszym nie potrafimy właściwie ocenić. Kredyty chociaż szczupłe mogą pójść na zakładanie pasiek, sadów, wydzierżawianie sadów (dotychczas jeszcze nie może się wieś wyzwolić z „opieki" żydów nad sadami), zakładanie sklepów spożywczych, opałowych, jadłodajni, handel pierzem, drobiem, mięsem (przewóz do ośrodków większych), zakładanie skromnych warsztatów szewskich, stolarskich, kowalskich itp.

Jeżeli umiejętnie i celowo pokierowane zostaną pieniądze, to rola GKPO urośnie do właściwego znaczenia, jej wpływ będzie tutaj dominować, wzrastać wraz z rosnącymi warsztatami pracy, w których znajdzie zajęcie młodzież wiejska.

L. Majeranowski

DZIAŁALNOŚĆ PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO W 1938 r.

Działalność Państwowego Banku Rolnego ściśle związana z sytuacją rolnictwa w Polsce, kształtowała się w pierwszej połowie 1938 r. pod wpływem utrwalonej w 1937 r. poprawy sytuacji gospodarczej kraju. Druga połowa 1938 r. przyniosła pewne niekorzystne objawy w postaci zniżki cen zbóż, co jednak nie zachwiało zbytnio zdolności płatniczych rolników, gdyż wyższe zbiory rekompensowały częściowo spadek cen zbożowych.

Działalność kredytowa PBR w 1938 r. została znacznie zwiększona w dziale kredytu krótko i średnioterminowego, przy jednoczesnym zahamowaniu akcji kredytowej długoterminowej w listach zastawnych i obligacjach melioracyjnych wskutek trudności w uzyskiwaniu lokat dla emisji nowych listów i obligacyj.

W zakresie kredytu krótko i średnioterminowego w roku sprawozdawczym Bank kładł specjalny nacisk na finansowanie zbytu wewnętrz-

nego i zagranicznego artykułów rolnych oraz przetwórstwa rolniczego. Finansowane także były silniej inwestycje rolnicze, jak mleczarnie, przechowalnie owoców, spichrze i w ogóle obiekty, służące do usprawnienia przerobu i zbytu płodów rolnych.

Celem udzielenia pomocy drobnemu rolnictwu i tym samym zwiększenia zatrudnienia wsi polskiej, Bank popierał uprawy specjalne roślin przemysłowych oraz ogrodownictwa.

Ogółem Bank udzielił w 1938 r. zł 253,5 miln. kredytu krótko i średnioterminowego, co w stosunku do zł 181 miln. w 1937 r. daje zwiększenie powyższych kredytów o zł 72,5 miln.

Kredyty eksportowe wypłacone w ciągu 1938 r. osiągnęły kwotę złotych 99,2 miln. wobec zł 57,8 miln. w roku poprzednim, ułatwiając głównie eksport przetworów mięsnych, zwierząt rzeźnych, nabiału oraz szeregu artykułów pochodzenia rolniczego.

Prowadząc powyższą akcję, Bank przyczynił się do poprawy salda bilansu handlowego Państwa i do utrzymania lepszego poziomu cen za artykuły rolnicze na rynku wewnętrznym.

Na cele obrotowe dla przedsiębiorstw przetwórstwa rolnego udzielono w okresie sprawozdawczym zł 43,4 miln. wobec 31,4 miln. zł w roku 1937.

W r. 1938 została zapoczątkowana akcja kredytowania spółdzielni rolniczo-handl. celem dokonywania przez nie skupu zboża. Ogółem wypłacono z tego tytułu zł 2 miln.

Suma przydzielona PBR przez Bank Polski w formie kredytów rejestrowego i zaliczkowego pod zastaw płodów rolnych została podwyższona z 31,5 miln. zł do 36,8 miln. zł w 1938 r., pozwalając ze względu na obniżony poziom cen na związanie prawie o połowę większej ilości zboża, niż w roku ubiegłym. Ilość zboża i innych płodów rolnych wstrzymanych w okresie pożniwnym przez kredyty rejestrowe i zaliczkowe od sprzedaży wynosiła 3,9 miln. q wobec 2,6 miln. q w r. 1937.

Na cele ogólno-obrotowe udzielił Bank kredytów krótkoterminowych na sumę 15,2 miln. zł wobec 10,6 miln. zł w 1937 r. czyli o 4,6 miln. zł więcej. Wzrost kredytów ogólno-obrotowych wiąże się ze stopniowym uzdrowieniem podstaw i usprawnieniem działalności finansowych instytucji pośredniczących przy rozdziale kredytów, jak spółdzielni kredytowych, GKPO i komunalnych kas oszczędności.

PBR, stanowiący instytucję patronacką i centralę finansową dla GKPO, prowadził w dalszym ciągu ożywioną współpracę z tymi instytucjami.

Stan kredytów nowych, udzielonych GKPO po dniu 1 lipca 1932 r. wynosił na dzień 31 grudnia 1938 r. zł 5.551.000 wobec zł 3.876.000 na koniec 1937 r. Na stan powyższy składały się następujące kredyty:

zaliczki zbożowe	zł	2.105.000,—
inne	„	1.785.000,—
w tym około pół miln. zł na budownictwo wiejskie.		
ogólne cele gospodarcze	zł	887.000,—
sadownicze	„	410.000,—
na pasze i karmy	„	107.000,—
nawozowe	„	89.000,—
siewne	„	55.000,—
zakup maszyn i narzędzi rolniczych	„	66.000,—

W zakresie patronatu PBR nad GKPO przeprowadzono w roku sprawozdawczym ok. 170 lustracyj Kas, ponadto zaś inspektorzy Banku uczestniczyli w powiatowych konferencjach, na których omawiano aktualne zagadnienia z działalności Kas. Poza tym PBR przez swych przedstawicieli utrzymywał stały kontakt z nadzorczymi władzami samorządowymi GKPO, co pozwalało na ujednostajnienie z inspektorami samorządu gminnego systemu dokonywanych lustracyj oraz ułatwiało lepsze poznanie potrzeb i bolączek danego terenu. W wyniku przeprowadzonych przez Bank lustracyj, cały szereg GKPO, które wskutek kryzysu poniosły znaczne straty na udzielonych kredytach, podległo oddłużeniu i wysanowaniu, co zezwoliło im na powrót do normalnej pracy i pomyślnego rozwoju.

Bank, udzielając pomocy finansowej, możliwym do wysanowania Kasom, wychodził z założenia, że posiadanie w terenie dostatecznej ilości rozdzielczych instytucyj kredytowych, opartych na zdrowych podstawach pracy, korzystnie wpłynie na finansowanie drobnego rolnictwa.

Opieką zostały również otoczone spółdzielnie kredytowe o typie banków ludowych, dla których PBR w roku sprawozdawczym stał się centralą finansową. Akcja sanacyjna objęła głównie banki ludowe, położone na terenie województw pomorskiego i poznańskiego. Przeprowadzana była również akcja sanacyjna spółdzielni kredytowych województwa śląskiego za pośrednictwem ich lokalnych central finansowych.

W dziale kredytu krótkoterminowego należy również zanotować dalszy wzrost sprzedaży kredytowej i gotówkowej nawozów sztucznych. PBR rozprowadził w 1938 r. ogółem 252.900 ton nawozów sztucznych o wartości ok. 30,7 miln. zł, podczas, gdy w poprzednim roku 1937 — 212.100 o wartości 25,5 miln. zł; wyniki osiągnięte w 1938 r. przekroczyły już zatem wyniki bardzo dobrego 1930 r. i ustępują jedynie rekordowym latom 1928/29. Kredytów nawozowych, zazwyczaj 9-miesięcznych, udzielono 6,9 miln. zł wobec 6,3 miln. zł w 1937 r.

W dziale kredytów średnioterminowych Bank wypłacił w 1938 r. 12,6 miln. zł. Kredyty te przeznaczone były na ogólne nakłady gospodarcze, na kupno siewników, na budownictwo wiejskie oraz na inwestycje dla przetwórstwa i handlu rolniczego. Akcja siewnikowa została zapoczątkowana w 1938 r. Oprocentowanie tych pożyczek, mające charakter ulgowy wynosiło 4%, okres zaś spłat — 2½ lat.

Również w roku sprawozdawczym zapoczątkowano rozdział kredytów na budownictwo wiejskie za pośrednictwem GKPO. Pożyczki tego typu oprocentowane ulgowo na 4% i spłacane w okresie lat 10, cieszyły się znacznym zapotrzebowaniem. Ogółem Bank udzielił w 1938 r. 110 Kasom — 480 tys. zł kredytu budowlanego.

Stare kredyty krótkoterminowe, udzielone przez Bank w okresie przedkryzysowym do lipca 1932 r., były w dalszym ciągu stopniowo likwidowane. Stan tych kredytów uległ zmniejszeniu ze 147,7 miln. zł w końcu 1937 r. do 131,3 miln. zł w końcu roku sprawozdawczego, dzięki dokonanym spłatom oraz odpisom umorzeniowym z funduszu oddłużenia. Na kredyty te składają się należności skonwertowane w trybie Banku Akceptacyjnego 98,6 miln. zł, pożyczki skonwertowane przez PBR we własnym zakresie — 13,5 miln. zł oraz należności nieskonwertowane — 19,2 miln. zł.

W dziale kredytu długoterminowego udzielił Bank w 1938 r. 3,03 miln. zł pożyczek w 4½% listach zastawnych, głównie na kupno gruntów z parcelacji. Akcja oddłużeniowa kredytu długoterminowego została właściwie

w 1936 r. zakończona, jednak pewna ilość gospodarstw obciążona pożyczkami w listach zastawnych, znajdowała się w wyjątkowo ciężkiej sytuacji gospodarczej i wymagała dodatkowych ulg. Oddłużenie dokonywane było indywidualnie na podstawie przeprowadzanych przez Bank lustracyj warsztatów rolnych.

Pożyczek w obligacjach melioracyjnych w okresie sprawozdawczym Bank nie udzielał.

W dziale kredytu długoterminowego gotówkowego, Bank udzielał pożyczek na spłaty rodzinne. Od czasu rozpoczęcia tej akcji tj. od 1936 r. ogółem wypłacił Bank z tego tytułu 7,9 miln. zł kredytów. W okresie sprawozdawczym udzielono 1169 pożyczek na sumę 3,7 miln. zł.

Wzorem lat ubiegłych Bank prowadził w dalszym ciągu parcelację większych obiektów rolnych w myśl zasad przyjętych w latach ubiegłych. Przy sprzedaży gruntu z parcelacji Bank wymaga z reguły wpłaty gotówkowej w wysokości 50% ceny sprzedażnej, resztę zaś rozkłada na lat 40 przy oprocentowaniu 4½% rocznie. Bank parceluje majątki własne oraz majątki komisowe. Parcelacja majątków własnych spadła z 7.449,2 ha do 4.227,4 ha z powodu wyczerpywania się zapasu ziemi obiektów własnych, zaś parcelacja komisowa wzrosła z 841,7 ha do 4.604,2 ha. Największe nasilenie akcji parcelacyjnej przejawiło się w woj. poznańskim i pomorskim.

W dziale funduszów administrowanych Bank administrował w dalszym ciągu funduszami Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i Ministerstwa Skarbu.

Z funduszów Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych udzielił Bank w 1938 r. 5,1 miln. zł pożyczek gotówkowych wobec 4,6 miln. zł w r. 1937. Powyższe pożyczki były udzielone na cele parcelacyjne i scaleniowo-melioracyjne. Poza tym należności przyjęte przez Bank do administracji w 1938 r. wyraziły się sumą 23,5 miln. zł z czego 23,1 miln. zł z tytułu zakredytowanej nabywcom przez urzędy wojewódzkie reszty ceny kupna gruntów rozparcelowanych majątków państwowych i 471 tys. zł na wydany budulec z lasów państwowych.

Z funduszu Ministerstwa Skarbu na odbudowę nowych pożyczek nie udzielano, przeprowadzając w dalszym ciągu stopniowo jego likwidację.

Akcja kredytowa z funduszu inwalidzkiego, podobnie jak i w latach poprzednich, prowadzona była w 1938 r. w granicach sum uzyskiwanych za spłaty tych pożyczek. Ogólna suma pożyczek udzielonych z tego funduszu w 1938 r. wynosiła 793 tys. zł wobec 717 tys. zł w 1937 r.

Ogólna suma bilansowa za rok 1938 wynosiła 931.390.807 zł, a łącznie z pozycjami pozabilansowymi zł 1.980.675.146. Ogólna suma obrotów w ciągu roku wyniosła 10.904.831.969 zł.

M. Baniewicz

OKÓLNIKI, PORADY I WYJAŚNIENIA

DO WIADOMOŚCI GKPO.

Rozwijająca się coraz bardziej między PZUW a GKPO współpraca, polegająca na przyjmowaniu i prowadzeniu przez Kasy zastępstwa PZUW w dziale ubezpieczeń umownych, wysunęła konieczność udzielania Kasom

na łamach „Skarbony Wiejskiej“ porad i wyjaśnień w sprawach, związanych z prowadzeniem tego zastępstwa.

W tym celu w dziale „OKÓLNIKI, PORADY I WYJAŚNIENIA“ otwarty zostaje „PORADNIK UBEZPIECZENIOWY“, w którym będą wyjaśniane wszelkie wątpliwości, jakie Kasy będą miały przy prowadzeniu zastępstwa PZUW.

Pytania w tych sprawach kierować należy do redakcji „Skarbony Wiejskiej“.

Redakcja

Pytanie:

Dłużnik na zabezpieczenie udzielonej mu pożyczki w 1934 r. w sumie 200 zł złożył weksel in blanco bez daty płatności z podaniem tylko cyfry sumy 200 zł, podpisany na odwrocie weksla przez 2 osoby, bez wzmianki „poręczam“. Dłużnik spłacił 50 zł i na odwrocie weksla umieszczona została adnotacja o wpłaconej sumie.

Jak należy postąpić z takim wekslem, chcąc uzyskać tytuł wykonawczy, jeśli urząd pocztowy nie chce protestować weksla z powodu wymienionej adnotacji na wekslu?

Odpowiedź:

Zdaniem naszym urząd pocztowy nie miał prawa odmówić Kasie sporządzenia protestu wekslu tylko na tej zasadzie, że część sumy wekslowej została już przez dłużnika przedterminowo spłacona. To też celem uniknięcia możliwości powtórzenia się podobnego wypadku, powinna Kasa skierować do właściwej Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów odpowiednie zażalenie na urząd pocztowy.

Nie przyjęty do zaprotestowania przez urząd pocztowy weksel, należało zaprotestować przez notariusza, sądzimy jednak, że urząd pocztowy zgodziłby się na dokonanie protestu, gdyby Kasa w zamian cyfry „200“ na wekslu napisała powyżej cyfrę „150“, tj. mniej o 50 zł, które dłużnik już zapłacił, i zaznaczyła w liście zleceniowym, że należy pobrać i zaprotestować 150 zł.

Pytanie:

Kasa, po skierowaniu przeciwko dłużnikowi sprawy do sądu, wezwana została przez sąd grodzki do złożenia dowodu, stwierdzającego upoważnienie przewodniczącego zarządu Kasy do wytoczenia pozwu. Kasa zapytuje, czy żądanie sądu jest uzasadnione.

Odpowiedź:

Żądanie sądu grodzkiego jest, naszym zdaniem, najzupełniej uzasadnione. Zgodnie z art. 89 Kodeksu Postępowania Cywilnego, pełnomocnik obowiązany jest przy pierwszej czynności procesowej, a więc pierwszym, wniesionym piśmie procesowym względnie na pierwszej rozprawie, dołączyć do akt sprawy pełnomocnictwo z podpisem mocodawcy, albo wierzytelny odpis tego pełnomocnictwa.

Ponieważ w omawianym wypadku zastępstwo Kasy przed sądem grodzkim powierzone zostało przewodniczącemu zarządu Kasy, przeto należy złożyć sądowi w każdej sprawie dowód, stwierdzający upoważnienie przewodniczącego zarządu do występowania w konkretnie wymienionych

sprawach sądowych. Ustawa nie wymaga, by podpisy na upoważnieniu musiały być uwierzytelnione, sąd jednak może w razie wątpliwości zażądać w każdym stanie sprawy sądowego lub notarialnego uwierzytelnienia podpisu strony na pełnomocnictwie. O ile chodzi o zakres pełnomocnictwa, to może ono być dwojakiego rodzaju: a) procesowe i b) do niektórych tylko czynności procesowych.

Pełnomocnictwa udzielane przez Kasy powinny mieć charakter pełnomocnictw procesowych. Upoważniają one z samej ustawy do przedsiębrania czynności wymienionych w art. 91 Kodeksu Postępowania Cywilnego, w szczególności zaś do wniesienia pozwu i odpowiedzi na pozew, odbioru pism, stawania na rozprawach, wnoszenia zażaleń oraz skarg apelacyjnych itd.

Treść pełnomocnictwa procesowego może być następująca:

„Zarząd Gminnej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej w.............. upoważnia niniejszym p.............................., przewodniczącego zarządu Kasy, do prowadzenia sprawy Kasy przeciwko.................................... ze wszystkimi prawami strony w ramach Kodeksu Postępowania Cywilnego".

Pełnomocnictwo procesowe, upoważniające wyłącznie do zastępstwa w sprawie, która należy w pierwszej instancji do właściwego sądu grodzkiego, a zawierające upoważnienie do odbioru zasądzonego przedmiotu sporu, podlega opłacie stemplowej w wysokości 1 zł (z dodatkiem 10-procentowym).

JAK GKPO PRZYCZYNIAJĄ SIĘ DO ROZBUDOWY BIBLIOTEK GMINNYCH?

GKPO przyczyniają się swoją akcją oszczędnościowo-pożyczkową do wzmożenia procesów gospodarczych wsi, popierając również wydatnie doniosłą dla rozwoju kulturalnego wsi prowadzoną przez samorząd akcję zakładania i rozbudowywania gminnych bibliotek publicznych.

Są już liczne GKPO, które przeznaczają znaczne kwoty z każdorocznych zysków na zakup książek dla bibliotek gminnych. Na przykład GKPO gminy Kosów, pow. sokołowskiego przeznaczyła na ten cel z zysków za rok 1936 — 200 zł, 1937 r. — 450 zł, 1938 r. — 100 zł; razem 750 zł.

GKPO gminy Golina, pow. kutnowskiego ma przeznaczyć na powyższy cel około 500 zł. Kasy innych gmin przeznaczyły poważne kwoty dla gminnych bibliotek.

Sumy przeznaczane przez GKPO na biblioteki stanowią jeszcze nieznaczną kwotę w ogólnej sumie przeznaczanej przez GKPO na cele społeczne. Wskazane byłoby, ażeby Kasy na potrzeby bibliotek przeznaczały większą część swych zysków, pamiętając o tym, że w ten sposób przyczynią się do rozwoju czytelnictwa na wsi, a tym samym i do popularyzacji oszczędności i instytucji GKPO. Bowiem czytelnicy książek doskonale wiedzą o tym, ile pieniędzy daje Kasa na potrzeby biblioteki. Ponadto przeznaczenie przez Kasę każdej kwoty na potrzeby biblioteki, jest przedmiotem dyskusji na posiedzeniu rady gminnej, zarządu, a nawet zarządy gminne informują o tym sołtysów, że dzięki pomocy GKPO zarząd gminy mógł zakupić dla biblioteki większą ilość książek.

Spółdziałanie GKPO w tworzeniu i rozbudowie bibliotek gminnych leży w interesie Kas. Można bowiem będzie w niedalekiej przyszłości połączyć propagandę oszczędności z działalnością tych bibliotek. W jaki sposób będzie to się odbywało, napiszemy w numerach następnych. Narazie zarządy Kas powinni możliwie większe kwoty przeznaczyć bibliotekom z zysków osiągniętych w roku 1938/39.

STOSUJMY BRYKIETY SOLNE

Od dnia 15 maja hurtownie soli mają na sprzedaż

brykiety solne

na lizanki dla koni, bydła, owiec i zwierzyny.

BRYKIETY SOLNE z drobno mielonej, prasowanej soli są odporne na działanie wilgoci i powietrza.

BRYKIETY SOLNE w zupełności zastępują sól kruchową, która stopniowo będzie wycofywana z obiegu.

BRYKIETY SOLNE sprzedawane są przez hurtownie soli w nieograniczonej ilości, bez zaświadczenia zarządu gminy o ilości posiadanego inwentarza.

BRYKIETY SOLNE sprzedawne są przez hurtownie soli **hurtowo (50 kg — zł 3.44) albo detalicznie (1 kg — 8 gr).**

BRYKIETY SOLNE ważą po 5 kg i mają kształt cegły, przedzielonej po środku głębokim rowkiem.

BRYKIETY SOLNE są w użyciu praktyczniejsze od soli kruchowej na lizanki. Najlepiej opłaca się kupować całe brykiety, po cenie:

w sprzedaży hurtowej: 10 brykietów po 5 kg (50 kg) — zł 3.44,

w sprzedaży detalicznej: 1 brykiet wagi 5 kg — 40 gr.

BRYKIETY SOLNE są olbrzymim ułatwieniem dla rolnika, gdyż do kupna ich nie potrzebuje przedstawiać zaświadczenia zarządu gminy o ilości posiadanego inwentarza.

BRYKIETY SOLNE usuwają trudności, jakie napotykali hodowcy zwierzyny przy zaopatrywaniu się w sól na lizanki.

KURS PZUW.

W dniu 6 czerwca r. b. w lokalu PZUW w Kielcach odbył się dla delegatów GKPO powiatu kieleckiego kurs, zorganizowany przez inspektora powiatowego PZUW w Kielcach w porozumieniu z Oddziałem PBR.

Kurs ten miał na celu przeszkolenie delegatów GKPO z terenu powiatu kieleckiego, które to Kasy po uzupełnieniu swych statutów otrzymują zastępstwo PZUW, w sprawie pozyskiwania ubezpieczeń umownych oraz inkasowania z tego tytułu należnej składki.

Tematem kursu były ubezpieczenia:

a) od ognia ruchomości rolnych,

b) od ognia ruchomości nierolnych, położonych na wsi (ruchomości domowych, towarów, zakładów przemysłowych niefabrycznych, domów w budowie),

c) od kradzieży z włamaniem i rabunku.

Kurs sam był potraktowany wyłącznie praktycznie z przerobieniem materiału przykładowego na wymaganych formularzach.

Na kursie były reprezentowane GKPO z następujących miejscowości:

1)	Snochowice	— Perz Józef
2)	Bliżyn	— Wójcik Henryk
3)	Zajączków	— Bogacki Józef
4)	Cisów	— Kisiel Franciszek
5)	Suchedniów	— Pasek Zygmunt
6)	Niewachlów	— Grzesik Wojciech
7)	Piekoszów	— Koba Stanisław
8)	Słupia Nowa	— Pawlikiewicz Ignacy
9)	Daleszyce	— Kułaga Mieczysław
10)	Dyminy	— Ratusznik Ignacy
11)	Mniów	— Wilczak Antoni

Ponadto reprezentowana była na kursie kasa im. Stefczyka w Bolminie przez delegata swego p. Drąga Jana.

Razem wysłuchało kursu 14 osób. Zainteresowanie kursem duże.

Jako rezultatu tego rodzaju kursów, poza innymi wynikami, należy oczekiwać znacznego pogłębienia zrozumienia idei ubezpieczeniowej na wsi.

Wiadomości gospodarcze

Największe zakłady przetwórstwa rolniczego na terenie COP, mianowicie przetwórnie mięsa w Dębicy i jej filii w Tarnowie, które Państwowy Bank Rolny prowadzi przejściowo, do czasu zebrania przez miejscowe rolnictwo niezbędnych środków na samodzielną eksploatację, posiadają zdolność przetwórczą 100 tys. sztuk świń i cieląt rocznie. Przetwory tych zakładów znajdują się na rynku, jako bekony, szynki i różne konserwy.

*

Przebywający obecnie w Moskwie dyrektorzy polskiego eksportu żelaza, zawarli nową transakcję na dostawę 5 tysięcy ton blach cienkich do ZSSR, wartości 1,5 miln. złotych. Jest to druga transakcja na blachy cienkie z Sowietami.

*

Według ostatnich danych Ministerstwa Rolnictwa i R. R. w roku 1938 scalono 429,6 tys. ha i akcja ta objęła ponad 90 tys. gospodarstw. Największy postęp w zakresie scalenia wykazało województwo wołyńskie gdzie scalono 17,8 tys. gospodarstw o ogólnym obszarze 69,6 tys. ha, następnie woj. nowogródzkie — 16,3 tys. gospodarstw o obszarze 85,5 tys. ha oraz województwo białostockie — 11,2 tys. gospodarstw o obszarze 64,7 tys. ha.

*

Dla celów opałowych zużywa się w kraju wciąż jeszcze około 6 milionów ton drewna. Polska jest krajem wyjątkowo w lasy ubogim. Lasy zajmują u nas już tylko 21% powierzchni, podczas gdy w przemysłowych Niemczech po włączeniu Austrii i Czech 29%. Ogólnie biorąc w dziedzinie surowca leśnego stoimy zaledwie na granicy samowystarczalności.

W tych warunkach surowiec drzewny musi być specjalnie oszczędzany. W wypadku zrealizowania planów uprzemysłowienia kraju do tego stopnia, ażeby zawody nierolnicze obejmowały 50% ludności, Polska będzie zmuszona drzewo importować.

Rocznie sprowadzamy około 400.000 beczek śledzi na sumę 28 miln. zł. Co prawda działa już u nas krajowy przemysł śledziołówczy, lecz ten pokrywa narazie przeciętnie 20% stale wzmagającego się zapotrzebowania na rynku wewnętrznym, a więc chwilowo gros śledzi będzie jeszcze i nadal pochodziło z importu.

*

W Danii ostatnie zbiory wszystkich zbóż były wybitnie słabe. Obecnie panuje też duże zaniepokojenie co do wyniku zbiorów tegorocznych. Warunki atmosferyczne były dotychczas niedogodne, zasiewy wiosenne znacznie się opóźniły, tak że istnieje obawa, że rezultat zbiorów tegorocznych nie będzie lepszy od przeszłorocznych.

*

Wycofane z obegu banknoty 20-złotowe, będą wymieniane w kasach Banku Polskiego tylko do 30 czerwca r. b. Są to banknoty z r. 1926 (1 marca) i 1929 (1 września) z postaciami żniwiarki i Merkurego w obrazie przedniej strony banknotu.

Natomiast pozostają w obiegu banknoty z r. 1931 (20 czerwca) z głową kobiecą w medalionie po prawej stronie banknotu, jako też banknoty z r. 1936 (11 listopada).

*

W Niemczech nie używa się już od dawna wełny. Obecnie, w dniu 3 czerwca, ukazało się rozporządzenie ministra gospodarki Rzeszy, zakazujące przemysłowi tekstylnemu używania bawełny, której wielki brak daje się odczuwać w Niemczech. Pozostaje więc Niemcom już tylko używanie pokrzyw przy wyrobie materiałów.

*

W najbliższym czasie zostaną zakupione dla Belgii znaczne transporty polskiego żyta. Wartość powyższej transakcji wyniesie sumę 7 miln. zł. Grupa kapitalistów belgijskich zakupi również pewne ilości jęczmienia.

*

Produkcja rolnicza w Polsce wykazuje stały wzrost. Postęp w podnoszeniu produkcji, szczególnie hodowlanej, jest u nas większy, niż gdziekolwiek na świecie. Zasługa przypada tutaj drobnemu rolnictwu, posiadającemu bardziej od innych typów gospodarstw rolnych dogodne warunki dla hodowli zwierzęcej. Podczas, gdy w krajach zachodnich nastąpiło zmniejszenie powierzchni uprawnej gruntów ornych, Polska notuje u siebie stały ich wzrost. Obszar uprawy pszenicy wzrósł w okresie niepodległości z 1.350 tys. ha do 1.740 tys. ha, żyta zaś z 5.090 tys. ha do 5.740 tys. ha, czyli o 12,5%. Areał ziemniaków wzrósł o 16,3%, zaś ich produkcja o 27,9%.

Postępy w dziedzinie hodowlanej są bardziej wyraźne, niż w roślinnej. Pogłowie bydła rogatego wzrosło z 8,7 do 10,5 miln. sztuk, a więc o 1,8 miln. sztuk, pogłowie trzody chlewnej wynosi mniej więcej 7 miln., jest więc o 2 miln. wyższe od stanu przedwojennego.

*

12 czerwca r. b. odbyło się posiedzenie komisji opiniodawczej dla spraw zużycia wpływów z opłat przemiałowych. Opłaty przemiałowe do dnia 1 czerwca r. b. dały wpływu 38,6 miln. zł. Między innymi wysunięty został wniosek użycia 20 miln. zł na czasowe zasilenie środków obrotowych w instytucjach, trudniących się skupem zboża na rynku wewnętrznym. Ponad to rozważono możliwość przyznania pewnej sumy na organizację skupu nasion oleistych.

Wiadomości różne z kraju

20 maja r. b. doszło do nowych hitlerowskich prowokacji w Gdańsku wobec polskich celników, których zmuszono do opuszczenia swego lokalu, zdemolowanego przez hitlerowców. Urzędnicy polscy delegowani do zbadania zajść, zostali zaatakowani przez

bojówkę niemiecką z Prus Wschodnich, po czym szofer Polak w obronie własnej zastrzelił jednego z napastników, co wywołało z jednej strony oburzenie Niemców, ale jednocześnie i pohamowanie się w prowokacjach, gdyż wszelkie przejawy siły Niemcy otaczają szacunkiem.

*

W tych dniach bawiła w Polsce wojskowa misja angielska, celem omówienia spraw wynikających z układu polsko-brytyjskiego.

*

Do Gdyni przybył nowy, wspaniały, polski transatlantyk m/s „Sobieski“, zbudowany w stoczni angielskiej, a przeznaczony do utrzymywania komunikacji na linii Gdynia — Ameryka Południowa.

*

6 czerwca r. b. wybuchł przez nieostrożność spawaczy wielki pożar na nowobudującym się Dworcu Głównym w Warszawie, który zniszczył wielką halę dojazdową i poczynił znaczne straty. W czasie bohaterskiej walki z żywiołem zginął jeden strażak, a trzech zostało ciężko rannych.

*

W Berlinie zmarł, w wieku lat 83, wielki uczony polski Aleksander Brückner prof. slawistyki uniwersytetu berlińskiego.

*

Między Anglią i Polską zawarto korzystną dla Polski umowę w sprawie rozszerzenia dla Polski eksportowych rynków węglowych.

*

Polska ma otrzymać z Francji kredyt w wysokości 60 miln. zł na cele elektryfikacyjne dla C. O. P., a mianowicie na dokończenie budowy elektrowni w Lublinie, Starachowicach oraz na szereg podstacji wysokiego napięcia.

*

Nad rzeką Bugiem badania geogologiczne odkryły bogate podkłady węgla. Odkrycie to posiada duże znaczenie dla obronności i życia gospodarczego, gdyż leży w pobliżu C. O. P.

*

Koło Puław, leżących w granicach C. O. P., zamierzone jest zbudowanie szeregu fabryk, a m. in. „Bata“, „Centra“, przetworów mięsnych, fabryki metalurgicznej i in.

*

Zasłużona placówka kredytu rolniczego — Centralna Kasa Spółek Rolniczych, uroczyście obchodziła w maja r. b. 30-lecie swego istnienia.

Wiadomości różne z zagranicy

Po raz pierwszy w dziejach angielska para królewska udała się do Kanady i Stanów Zjednoczonych, gdzie była entuzjastycznie przyjmowana przez rządy i ludność. Wizyta ta przyczyni się w bardzo wysokim stopniu do zbliżenia Stanów Zjednoczonych do Anglii. Wpłynie to w poważnym stopniu na zahamowanie zaborczości państw totalnych.

*

W Anglii, Francji i w innych krajach emigranci Czesi zamierzają organizować legiony czeskie do walki o niepodległość Czech.

*

Przeszło 500.000 robotników fortyfikuje niemiecką linię „Odry“, która by w czasie wojny zamknęła najbliższą drogę z Polski do Berlina.

Mimo wielkiego nacisku Niemiec i Włoch na Jugosławię, nie udało się tym państwom wciągnąć Jugosławię w konstrukcję polityczną włosko-niemiecką.

*

4 czerwca r. b. kanclerz Hitler wypowiedział gwałtowną mowę przeciw Anglii i Francji, jako inicjatorom izolacji państw „osi“ i ciężkich kłopotów gospodarczych, w jakich Włochy i Niemcy się znajdują.

*

Sztaby angielski i francuski ustaliły, że w czasie wojny wodzem naczelnym połączonych sił francusko-angielskich na lądzie będzie francuski gen. Gamelin, na morzu zaś — admirał angielski.

Kalendarz terminowych prac w GKPO.

CZERWIEC:

Spłata pożyczki zaliczkowej pod zastaw zboża.
Konferencje powiatowe członków zarządów Kas i rachmistrzów GKPO.
Sporządzić inwentarz pozostałości towarów na 30.6.1939 r.

LIPIEC:

Przesłać kwartalne zestawienie rachunków (bilans brutto) do Oddziału Państwowego Banku Rolnego.
Przeprowadzenie rewizji przez komisję rewizyjną Kasy.
Sporządzenie inwentarzy pożyczek i wkładów na 30.6.1939 r.
Wystąpić o kredyt na zaliczkowanie zboża.

GKPO w Grabicy, pow. piotrkowski

Bilans zamknięcia na dzień 31.12.1938 r.

AKTYWA:		PASYWA:	
Kasa	119,50	Kapitał zakładowy	3.231,50
Pożyczki	11.067,70	Kapitał zasobowy	215,46
		Wkłady oszczędn.	6.136,03
		Wierzyciele	900,—
		Odsetki na rok następny	142,21
		Inne rachunki	240,44
		Zysk	321,56
Suma bilansowa	11.187,20	Suma bilansowa	11.187,20

Rachmistrz:
(—) *Kowalski Wacław*
Kom. Rewizyjna:
(—) *Oset Józef*
(—) *Sęk Jan*

Zarząd Kasy:
(—) *Sudra Józef*
(—) *Janek Stanisław*
(—) *Majda Wojciech*

Wydawca: w imieniu Sp. Wyd. „Skarbona Wiejska“ (w organizacji)
K. Gorzkowski, L. Majeranowski, K. Teska

Redaktor: KAZIMIERZ TESKA

NOTOWANIA GIEŁDOWE

W DNIU 16 CZERWCA 1939 R.

Papiery procentowe:

W złotych za 1 sztukę:

3% Prem. Poż. Inwest. I em. — 76.75, II em. — 77.75; 4% Poż. Państw. Prem. Dol. seria III — 39.50.

W procentach nominału:

4% Poż. Konsolid. 1936 r. — 61.50; 4½% Państw. Poż. Wewn. — 60.50; 5% Państw. Poż. Konwers. z 1924 r. — 65.00; 5½% L. Z. PBR ser. I—II, 1927 r. (dawn. 8%) — 81.00; 5½% L. Z. PBR ser. III, 1927 r. (dawn. 7%) — 81.00; 5½% Obligacje Kom. BGK II—III em. 1927 r. (dawn. 7%) — 81.00; 5½% Oblig. Kom. BGK I em. 1924 r. (dawn. 8%) — 81.00; 5½% L. Z. BGK I em. w zł 1924 r. 81.00; 5½% L. Z. BGK II—VII em. 1927 r. — 81.00; 4½% L. Z. Tow. Kredyt. Ziem. w Warszawie ser. V — 56.50—57.25.

GIEŁDY I RYNKI TOWAROWE

Ziemiopłody[1])

	Żyto	Pszenica	Owies	Jęczmień	Siemie lniane
Warszawa	15.25-15.50	25.00-25.50	18.25-18.75	18.50-18.75	52.00-53.00
Poznań	15.00-15.25	22.50-23.00	17.35-17.75	19.25-19.75	—
Bydgoszcz	15.50-15.75	23.00-23.25	17.00-17.50	19.50-.1975	—

Bydło[1])

notowania z dnia 15 czerwca 1939 r.

	Buhaje		Cielęta		Świnie	
	I gatunek	II gatunek	odżywione	mięsiste	słoninowe od 150 kg wzwyż	mięsne od 110 kg wzwyż
Lublin . .	60.00-65.00	40.00-50.00	56.00-60.00	50.00-57.00	105.00-110.00	93.00-106.00

---

[1]) Notowania za 100 kg.



Ten plakat musi spełniać rolę pionierską na wsi w dziedzinie oszczędności. Nie spełniając tej roli dowiedzie, że GKPO nie są zdolne stać się zbiornicami oszczędności wsi.

Czy możemy do tego dopuścić?!

Druk. Zw. Zaw. Prac. Samorz. Teryt. R. P., Warszawa, Al. Jerozolimska 85